

## Aleksander Kozicki: Konieczna współpraca samorządu i rządu

Rozmowa z Aleksandrem Kozickim, kierownikiem Biura Oddziału Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Gdyni, kandydatem do Sejmiku Województwa Pomorskiego z listy Prawa i Sprawiedliwości w okręgu gdańskim.



– Czy dziesięćka na wyborczej liście to będzie szczęśliwa cyfra?

– Mój program jest strzałem w 10, to jest bardzo realistyczne spojrzenie na Gdynię, na powiaty pucki i wejherowski. Gdynia z punktu widzenia zwykłych ludzi jest miastem bez perspektyw. Dużo o hucznych imprezach masowych, kurczą się tereny, na których się pracuje, i coraz więcej apartamentowców. Trzeba zmienić filozofię miasta i siedmiu powiatów.

– Czy prospołeczne doświadczenie związkowca da się przełożyć na forum samorządowe?

– Kwestie społeczne w sposób naturalny są dla mnie najbliższe. Trzeba pamiętać, że samorząd jest dla wielu ludzi w ich macierzystych firmach jednocześnie właścicielem i pracodawcą. Z racji moich obowiązków zawodowych uczestniczyłem wielokrotnie w negocjacjach, reprezentując pracowników, tak było w gdańskim MOPS. Towarzyszyłem również w trudnych rozmowach związkowcom z PEWIK-u, gdy przeciwstawiali się zbyciu akcji swojego zakładu przez samorządowych właścicieli. Również samorząd wojewódzki swoją politykę kadrową doprowadził do drastycznego konfliktu w Operze Bałtyckiej. Samorząd wojewódzki to także zarządzanie segmentem szkolnictwa i przede wszystkim infrastrukturą szpitalną. Spółka Szpitale Pomorskie prowadzi w moim okręgu wyborczym dwa szpitale: w Gdyni i szpital w Wejherowie. Obecny rząd podtrzymał decyzję o stopniowym wzroście nakładów i udziału zdrowia w PKB. Opieka zdrowotna nie powinna być ukierunkowana na zysk. Szpital, nawet jako spółka z o.o., nie jest fabryką ...

- Na Pomorzu przeprowadzono proces komercjalizacji szpitali...
- Byłem i jestem przeciwnikiem komercjalizacji opieki zdrowotnej. Niestety, procesy te zaszły bardzo daleko. Dokonanie ich rewizji może w końcu przynieść więcej szkody niż pożytku. Ale spółka nie musi być powołana „dla zysku”. Może istnieć w celu realizacji usługi użyteczności publicznej, więc szpital nie musi mieć celu gospodarczego. Zarobki zarządów szpitali winny być uzależnione od poziomu i dostępności świadczeń medycznych, aby nie rodziła się społeczna frustracja.
- Gdynianina frustruje odwracanie się „miasta z morza i marzeń” od tego morza?
- Gdynia wyrasta z morza, tak jak Sopot i powiaty pucki i wejherowski. By przywrócić gospodarkę morską, potrzebna jest dobra współpraca samorządu i rządu. Tymczasem na tereny naturalne dla gospodarki morskiej wchodzi zabudowa apartamentowców. Przykład to nabrzeże Rybackie i zakusy deweloperów na tereny starej stoczni Nauta. Mieszkańcom potrzebne są nabrzeża, rozbudowa portu, by powstały miejsca pracy...
- Jakie miejsca pracy wygeneruje osiedle Gdynia Waterfront, nawet najbardziej luksusowe?
- Apartamentowce wygenerują miejsca pracy dla portiera, dyżurnego hydraulika i serwisu sprzątaczego.
- Czy można połączyć interes portu z oczekiwaniami mieszkańców?
- Gdynia i sąsiednie powiaty, w których osiedlają się nowi mieszkańcy, same sobie nie poradzą z problemami komunikacyjnymi. Estakadą Kwiatkowskiego zaprojektowano i budowano według planów modernizacji z czasów Gierka. Dokończono ją po blisko czterech dekadach. W tym czasie nastąpiło przesunięcie miasta na północ, w kierunku Pogórza i Kosakowa. Interesy portu i mieszkańców są zbite. Ekspresowa Droga Czerwona połączy gdyński port z obwodnicą i z dwupasmową Via Maris w nowym węzle w Chyloni. Inwestycja, niezbędną, by miasto i turystyka w powiecie puckim nie obumarły, nie powstanie bez zgodnego współdziałania rządu, samorządu gminnego i wojewódzkiego. Inaczej turystyka na Półwyspie Helskim, we Władysławowie, w Jastrzębiej Górze, w powiecie wejherowskim, przegra z Mierzeją Wiślaną czy Mazurami. Gdy do tego Polacy „odkryją” skarby architektoniczne Warmii, do której jest bliżej niż do Głębokiego, będzie z nami źle. Sami będziemy stali w swoich korkach. Na koniec jeszcze jedno spostrzeżenie. Jeśli zwizkowcy nie będą popierać swoich koleżanek i kolegów w wyborach, to zwyciężek stanie się tylko kłopotliwym petentem dla administracji państwowej i samorządu.

Rozmawiał Artur S. Górski